



Obrazki z imprez

Lipcowy numer „Łomaskich stron” zawiera w znacznej części wspomnienia z imprez: mieliśmy Piknik Familijny, obchody 100-lecia budowy kościoła parafialnego i Jarmark Jagielloński. Zamieszczamy przede wszystkim fotograficzne relacje z tych wydarzeń.

Pod koniec ubiegłego miesiąca pożegnaliśmy wikariusza naszej parafii ks. Mariusza Świdra, który udał się na studia do Rzymu. Ks. Mariusz pisał ciekawe artykuły do „Łomaskich stron” i... pisze je nadal! Oczywiście w miarę wolnego czasu. Jednakże już w tym numerze przeczytacie pierwszy tekst naszego „korespondenta z Rzymu” :) Pierwszy artykuł publikuje też nowy wikariusz ks. Piotr Łyczewski, którego witamy serdecznie tak w imieniu redakcji, jak i parafian.

I to tyle we wstępniaku. W odpowiedzi na panującą pogodę redakcja postanowiła bowiem ograniczyć lanie wody.



DOŻYNKI GMINNE ŁOMAZY 2011

Dnia 21 sierpnia 2011 roku w Łomazach odbędą się uroczystości dożynkowe Gminy Łomazy, których organizatorami są: Samorząd Gminy Łomazy i Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach.

Impreza w Łomazach to doskonała okazja do nawiązania kontaktów biznesowych, a jednocześnie sposób na miłe spędzenie wolnego czasu. Podczas uroczystości dożynkowych planowana jest organizacja m.in.: wystawy maszyn i urządzeń rolniczych (ciągniki, urządzenia do produkcji rolnej i ogrodniczej), materiałów siewnych i sadzeniakowych, nawozów i środków ochrony roślin, pasz, koncentratów, przetwórstwa rolno-spożywczego, prezentację ekologii i ochrony środowiska, nauki rolniczej i doradztwa rolniczego.

Wystawa rolnicza umożliwi zapoznanie się z nowoczesnymi technologiami. Przyczyni się do wzbogacenia wiedzy fachowej, oraz pozwoli na wymianę doświadczeń. Korzystając z pomocy i doradztwa wystawców, rolnicy będą mieć możliwość poznania nowinek technicznych, a także zastosowania maszyn i urządzeń w praktyce.

Naziemna televizja cyfrowa



Dokładnie za rok wszystkie naziemne nadajniki analogowe dokonają żywota. To, co przyjdzie po nich, to wideo na żądanie, filmy w jakości HD, brak irytującej „kaszy” na ekranie i różne wersje językowe tych samych programów. To wszystko za darmo na kilkunastu (początkowo) kanałach telewizyjnych. Tylko czy mój telewizor to wytrzyma? Ile będę musiał zainwestować w nowy sprzęt?

Nie ma powodów do paniki.

Przejście z nadawania analogowego na cyfrowe będzie bardziej płynne, niż można sądzić. W większości wypadków nie trzeba będzie nawet zmieniać anteny. By odbierać naziemną telewizję cyfrową, starczy stara dobra antena kierunkowa.

Po pierwsze, zmiana będzie dotyczyć tylko osób, które łapią sygnał z nadajników naziemnych. Dla tych, którzy korzystają z platform satelitarnych, zmieni się niewiele. Po drugie, nieważne, jaki mamy telewizor, może to być 50-calowa plazma czy wysłużony elemis, jeśli sprzęt nie jest wyposażony we właściwy dekodery, z telewizji cyfrowej nici. Kluczowe więc jest dopasowanie telewizora do nowych wymagań. Co nie musi od razu oznaczać konieczności zakupu nowego, drogiego sprzętu - wystarczą dodatki.

Właściciele starszych odbiorników, bez wbudowanego dekodera, chcący przesiąść się na sygnał cyfrowy, będą musieli **kupić dekodery DVB-T (to skrót od Digital Video Broadcasting - Terrestrial) w standardzie MPEG4**. Używając w sklepie tej pełnej nazwy, będą mieli pewność, że kupią sprzęt właściwy. **Ceny zaczynają się od ok. 150 zł**. Im droższy sprzęt, tym więcej oferuje dodatków. A w dłuższej perspektywie również obsługę płatnych kanałów.

Ci, którzy cenią sobie wygodę, mogą już dziś bezpiecznie kupić telewizor wyposażony w dekodery MPEG4 - takie telewizory są zazwyczaj o kilka procent droższe, ale w pełni dostosowane do nadchodzącej cyfrowej rewolucji. We właściwy dekodery wyposażonych jest ok. 80 proc. sprzedawanych telewizorów.

Jeśli dopasowaliśmy dekodery do telewizora lub zakupiliśmy telewizor z właściwym dekodery, dalej pójdzie już z górki. Stara antena kierunkowa, która służy do odbioru telewizji naziemnej, sprawdzi się też w telewizji cyfrowej. To dlatego, że sygnał cyfrowy nadawany jest na podobnych częstotliwościach, które wychwytyują tradycyjne anteny (chodzi o pasmo UHF). Mało tego, może się okazać, że antena, która kiepsko sprawdzała się przy odbiorze TV analogowej, przy kontakcie z sygnałem cyfrowym rozwinie skrzydła. **W sumie koszt cyfryzacji w większości wypadków zamknie się w cenie dekodera.**

źródło: gazeta.pl

(eSHa)

INFORMACJE

KALENDARIUM

Tematy zaznaczone pochylą drukowaniem omawiane są szerzej na innych stronach

18.06 - w katedrze siedleckiej z rąk biskupa siedleckiego Zbigniewa Kiernikowskiego 12 diakonów otrzymało święcenia prezbiteratu.



Wśród nowo wyświęconych kapłanów są: ks. Arkadiusz Rogalski z parafii św. Jozafata w Korczówce, ks. Mariusz Telaczyński (na zdjęciu) z parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Łomazach,

26.06 - pożegnanie ks. Mariusza Świdra, pełniącego przez miniony rok funkcję wikariusza łomaskiej parafii.

Ks. Mariusz, (swymi przemyśleniami dzielił się z czytelnikami Łomaskich stron) został skierowany na studia w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie.



27.06 - sesja Rady Gminy. Rada Gminy zatwierdziła sprawozdanie z wykonania budżetu za 2010 rok i jednogłośnie udzieliła absolutorium Wójtowi Gminy.

Zwiększone zostały środki z dotacji Wojewody Lubelskiego na utworzenie placu zabaw w ramach programu Radosna Szkoła. Plac ten ma powstać obok Orlika. Termin realizacji – do końca października 2011.

Rada zdecydowała o obniżeniu ceny sprzedaży nieruchomości po byłej szkole podstawowej w Kopytniku do kwoty 150 tys. zł. Nieruchomość ta była wystawiana do przetargu już trzykrotnie i nie znalazła nabywcy.

Bieżąca działalność Urzędu Gminy:

- modernizacja świetlic w Dubowie i Huszczy II,
- remonty ulic i chodników,
- ogłoszony został przetarg na nawierzchnię ul. Podrzecznej w Łomazach,
- rozpatrzone zostały wnioski w ramach Programu Przeciwdziałania Wykluczeniu Cyfrowemu i rozdzielono 24 komputery,
- przeprowadzono zbiórkę zużytych opon.

29.06 - uroczystości rocznicowe 100-lecia kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łomazach z udziałem ordynariusza siedleckiego bpa Zbigniewa Kiernikowskiego.



- Piknik Rodzinny w łomaskim parku pod hasłem „Zachowaj Trzeźwy Umysł”. Organizatorzy to Wójt Gminy Łomazy i Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

03.07 - do parafii w Łomazach przybywa nowy wikariusz ks. Piotr Łyczewski

10.07 - VI Jarmark Jagielloński w Łomazach zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury. Impreza promuje trakt królewski i kupiecki Kraków - Lublin - Wilno, którego nasza miejscowość była ważnym węzłem komunikacyjnym i noclegowym. Tędy podążały wojska w kierunku przyszłego pola bitwy z zakonem krzyżackim, pod Grunwald. Tutaj obradował sejm Rzeczypospolitej, tutaj odbywały się duże targi.



Na tegorocznym jarmarku zgromadzeni widzowie mieli okazję zobaczyć jak wyglądała średniowieczna musztra, walki piechurów czy ciężkozbrojnych rycerzy. Były salwy z armaty i ha-kownic.

Na scenie dominowała muzyka, najpierw ta średniowieczna, jako tło do pokazu mody i tańców z tamtego okresu, a potem już ta współczesna, reprezentowana przez lokalne chóry i kapele. Całość dopełniały różne konkursy.

WKRÓTCE

21 sierpnia - dożynki gminne w Łomazach

28 sierpnia - dożynki powiatowe w Sławatyczach

PIKNIK RODZINNY w PARKU 29.06.2011.

29 czerwca odbył się w parku „Piknik rodzinny”, zorganizowany pod hasłem „Zachowaj trzeźwy umysł”. To już drugie wydanie tej imprezy – pierwsze miało miejsce rok temu i wygląda na to, że pomysł się przyjął. Pierwotnie piknik miał się odbyć 19 czerwca, ale „przeboje” z pogodą – które chyba każdy odczuł też na sobie – sprawiły, że imprezę przeniesiono na dzień odpustu.

Szczęśliwie dobra pogoda wytrzymała... przynajmniej do popołudnia, a i potem okazało się, że w deszczu można bawić się całkiem udanie. A może nawet lepiej? :)

Zapraszamy do obejrzenia kilku ujęć z tego dnia...



Jedną z atrakcji był występ Teatru Juno z Lublina



Pani wodzirejka wodziła rej...



Na loterii były do wygrania atrakcyjne nagrody...



.....a przy kuchni polowej można było zjeść kielbasę.



I love Łomazy :)



My się deszczu nie boimy!

Kąpiele błotne to zdrowie i czysta...radość!



INFORMACJE

100-LECIE KOŚCIOŁA

Rocznicowe obchody 100-lecia wybudowania kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łomazach rozpoczęła msza św., odprawiona wieczorem 28 czerwca na cmentarzu parafialnym. W intencji fundatorów i budowniczych tego kościoła oraz wszystkich zmarłych spoczywających na cmentarzu odprawił ją ks. Zbigniew Nikoniuk, proboszcz parafii unickiej w Kostomłotach (w latach 2005-07 wikariusz łomaskiej parafii). Główne uroczystości rozpoczęły się 29 czerwca (dzień św. Patronów – odpust). Przed mszą św. Wojciech Telaczyński (katecheta) przedstawił historię łomaskiej parafii.

O godz. 10 nastąpiło powitanie ordynariusza siedleckiego bpa Zbigniewa Kiernikowskiego, który sprawował Eucharystię i wygłosił homilię. Apelował m.in. do wiernych, aby nie zapominali, iż są Kościołem, którego opoką został ustanowiony św. Piotr, i poprzez godne postępowanie dawali tego przykład.



Wspólnie z biskupem mszę św. koncelebrowali księża wywodzący się z tej parafii – ks. inf. Jan Sobechowicz i ks. kan. Jan Arseniuk.

Uroczystości zakończyła procesja eucharystyczna poprowadzona przez bpa ordynariusza.

Udział w uroczystościach wzięła wielka liczba mieszkańców parafii jak również osób przyjezdnych. Uświetniła ją także orkiestra dęta OSP w Łomazach. Obecni byli również przedstawiciele władz samorządowych; zarówno powiatowych – starosta bialski Tadeusz Łazowski i wicestarosta Jan Bajkowski – jak również gminnych z wójtem gminy Łomazy Waldemarem Drożdżukiem i przewodniczącym Rady Gminy Wiesławem Bańkowskim na czele.

Z okazji jubileuszu ufundowane zostały parafii, indywidualnie i zbiorowo, dary: 11 ornatów, 2 alby, kielich mszalny z pateną, komplet ampułek i naczyń do lavabo (ceremonia umywania rąk podczas liturgii), 2 puszki na komunikanty, gong trójtonowy, trybularz i łódka (akcesoria do okadzania), odnowione dwie lampki wieczne przy głównym ołtarzu, a także, dzięki inicjatywie Rady Parafialnej, automat szorująco-zbierający do sprzątania.

Romuald Szudejko

Dzieje parafii w Łomazach (odc.3)

Inne wyznania w rejonie Łomaz do 1795 r. – słów kilka.

Od dawna istniała w Łomazach cerkiew prawosławna. Wiadomo, że w 1566 roku posiadała ona swoją świątynię usytuowaną między dzisiejszymi ulicami Podrzeczną i Szkolną, na placu dzisiejszego Zespołu Szkół. Przy cerkwi był cmentarz. Łączna powierzchnia terenów parafialnych wynosiła 97 arów. Prawosławni wg lustracji z 1570 roku posiadali jeszcze obok Łomaz dwie włóki ziemi użytkowanej rolniczo. W 1596 roku podczas Unii Brzeskiej doszło do połączenia na ziemiach polskich kościoła rzymsko-katolickiego i prawosławnego; ten odłam kościoła prawosławnego zaczęto nazywać grekokatolickim lub greckounickim, zaś wyznawców unitami. Widoczne różnice między rzymskimi katolikami a unitami polegały na możliwości odprawiania modłów i mszy świętych w języku ojczystym wiernych oraz zawieranie związków małżeńskich przez duchowieństwo niższych szczebli. Co istotne, cerkiew unicka w Łomazach po odbudowie z okresu potopu szwedzkiego, erygowana została pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła w 1688 roku staraniem królewskim – podobnie jak kościół wyznania rzymskokatolickiego. Z biegiem lat do kościoła grekokatolickiego zaczęły przenikać obrzędy i zwyczaje stosowane w kościołach łacińskich tak, że już w XVII wieku wierni nie widzieli jakichkolwiek różnic w obrzędach. Zawierano tzw. mieszane związki małżeńskie, dzieci chrzczono w zależności od potrzeby chwili, w jednym lub drugim kościele; powszechnie widziano pomoc wzajemną duchownych obu wyznań. Unicy czuli się katolikami, zapominając o prawosławnych korzeniach. Istotną była stała polonizacja tych ziem, które od 1385 roku znalazły się w centrum ogromnego Królestwa Polski i Litwy.

Przypuszczalnie od czasów Władysława Jagiełły w Łomazach zaczęli osiedlać się Żydzi. Od zarania trudniąc się handlem i rzemiosłem, żyli w pełnej koegzystencji z innymi mieszkańcami Łomaz. Po zbudowaniu bożnicy założyli istniejący do dzisiaj cmentarz wyznania żydowskiego – kirkut, a liczba ich stale rosła do kilkuset w końcu XVIII w.

W pobliskiej Studziance i Ortelu Królewskim w XVI i XVII wieku zaczęto osadzać (i nadawać mająt-

ki ziemskie) za zasługi wojenne Tatarów. Kilkanaście rodzin do 1915 roku miało tu swój meczet (*dzisiaj plac szkolny*) i cmentarz – mizar. Tatarzy prowadzili wojowniczy tryb życia – w domach pozostawały kobiety prowadząc podupadające majątki, mężczyźni zaś uprawiali rzemiosło wojenne. Stąd ich asymilacja w miejscowym społeczeństwie i całkowite spolszczenie do czasów II wojny światowej.

Po utracie niepodległości : 1795–1918.

W wyniku III rozbioru Polski Łomazy znalazły się pod panowaniem Austrii, podobnie jak cała parafia w cyrkułe bialskim, gubernatorstwie lwowskim. W 1809 roku Łomazy weszły do Księstwa Warszawskiego w składzie powiatu bialskiego departamentu siedleckiego. W wyniku przegranej wojny Napoleona z Rosją, od 1813 roku należały do zaboru rosyjskiego. Na mocy Kongresu Wiedeńskiego – w Królestwie Polskim – Kongresowym – Łomazy weszły do obwodu bialskiego województwa podlaskiego (*Siedlice*). Pierwotnie władze rosyjskie rozważały przeniesienie siedziby obwodu z Białej Podlaskiej do Łomaz, bowiem Łomazy były siedzibą dekanatu unickiego.

Okolo roku 1805 został utworzony w Łomazach nowy, istniejący do dzisiaj cmentarz miejski przy ul. Wielkobrzezkiej (*dzisiaj ul. Brzeska*) „...wspólny z obrządkiem greckim i również wspólnym kosztem wszystkich parafian dylami w słupy nowo oparkowany, do niego od ulicy jest brama otwierająca się podwójnie z daszkiem na dwóch słupach”. Było to wy-



Mizar w Studziance

nikiem i tego, iż nie istniała wówczas (*do 1852 roku*) odrębna świątynia rzymskokatolicka, a łacinnicy modlili się w cerkwi unickiej. Katolikom udostępniono kościół unicki, tutaj ksiądz Jakub Jamiołkowski odprawiał nabożeństwa dla rzymskich katolików, stale przechowywał przedmioty potrzebne dla odprawiania nabożeństw i świadczeń posług religijnych. Jednakże w 1812 roku część liczącego trzydzieści pięć tysięcy żołnierzy korpusu rosyjskiego podążającego z południa w stronę Warszawy wtargnęła do Łomaz. Znajdujący się w ich składzie Baszkirzy obrabowali mieszkańców Łomaz, nie omijając kościoła unickiego. Katolikom zrabowali szaty liturgiczne i bieliznę kościelną. Bieda w Łomazach była tak wielka, iż nikt nie myślał o postawieniu odrębnej świątyni dla rzymskich katolików.

cdn.

Korespondencja z Rzymu

Od Piotra i Pawła (w Łomazach) do Piotra i Pawła (w Rzymie)...

Bardzo serdeczne pozdrowienia z Rzymu - STOLICY CHRZEŚCIJAŃSTWA, przesyłam wszystkim łomaskim Parafianom, Księżom i Czytelnikom Łomaskich Stron.

Kiedy przyjechałem tutaj, do świętych Patronów naszej Parafii, pierwsze kroki skierowałem do tych „dwóch filarów”, na których Jezus zbudował swój Kościół – do św. Apostołów Piotra i Pawła.

Nawiedziłem grób św. Piotra w Bazylice pod wezwaniem jego imienia i grób Apostoła Narodów znajdujący się w bazylice św. Pawła za Murami (nazwa wynika z faktu, że kościół ten wybudowano poza ówczesnymi murami miasta Rzym). Są to dwie spośród czterech na świecie bazylik większych zwanych papieskimi lub patriarchalnymi. Pozostałe dwie to Bazylika św. Jana na Lateranie i Bazylika Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore). Wszystkie inne bazyliki na świecie noszą nazwy „bazylik mniejszych”, np. w Kodniu czy Leśnej Podlaskiej.



Bazylika św. Piotra wczesnym rankiem

Spotkałem się także z „naszym następcą św. Piotra – bł. papieżem Janem Pawłem II”. Dane mi było celebrować Eucharystię na grobie (dosłownie) tego wielkiego błogosławionego Polaka.

W każdy czwartek o godzinie 7.00, po pogrzebie Jana Pawła II, sprawowana była Msza św. w języku polskim przy jego grobie z prośbą o beatyfikację. Dzisiaj, kiedy zgodnie ze słowami papieża Benedykta XVI: *nie możemy nie radować się wraz z całym Kościołem z tego wydarzenia*, tradycja „czwartkowych mszy polskich” nie zaginęła. W każdy czwartkowy poranek przy grobie bł. Jana Pawła II zbierają się Polacy (i nie tylko) na wspólnej modlitwie. Przychodzą na tę Eucharystię nie tylko pielgrzymi i turyści, ale także

Polacy mieszkający w Rzymie i okolicach. Poznałem też księży, którzy pracując w różnych watykańskich dykasteriach, regularnie, w każdy czwartek, sprawują Eucharystię na grobie bł. Jana Pawła II.



Nowy grób bł. Jana Pawła II

Kolejnym wyjątkowym doświadczeniem, jakim obdarzył mnie Pan Bóg w Wiecznym Mieście, były wspólne modlitwy „Anioł Pański” z „Piotrem naszych czasów” – papieżem Benedyktem XVI.

Jest 3 lipca roku Pańskiego 2011, niedziela, godz. 11.55 – plac św. Piotra w dużej części wypełniony pielgrzymami z całego świata. Z każdej strony słychać rozmowy w innym języku. W oknie pojawia się „biała postać Papieża”, tłum zaczyna bić brawo. Papież unosi ręce i pozdrawia – ludzie są wzruszeni, niektórzy płaczą. Następnie Papież wygłasza krótkie rozważanie oparte na niedzielnej Ewangelii, potem wspólna modlitwa „Anioł Pański” i kilkunastu pozdrowienia dla pielgrzymów (także dla Polaków).



Anioł Pański w Castel Gandolfo

Te zaledwie kilkunastominutowe spotkanie dla wielu przynosi dużo radości i wzruszenia.

W ostatnią niedzielę natomiast wybrałem się wraz ze współbraćmi w kapłaństwie na wspólną modlitwę z papieżem do Castel Gandolfo - letniej rezydencji papieskiej. Castel Gandolfo jest przepięknym, malowniczym miasteczkiem położonym 30 km od Rzymu w kierunku południowo-wschodnim. Miasto to leży w kraterze wygasłego wulkanu Lacjum pośród lekko górzystych terenów. W 1624 roku papież Urban VIII zbudował tu swoją letnią rezydencję. Pałac został wzniesiony na gruzach zamku Savellich i resztkach twierdzy Albalongi. Wielokrotnie przebudowywany i rozbudowywany stanowi własność Watykanu. Centrum miasteczka stanowi przepiękne jezioro Albano usytuowane w kraterze wulkanu o charakterystycznym okrągłym kształcie mające ok. 10 km obwodu i aż 175 m głębokości! Papież zazwyczaj wypoczywa tutaj w miesiącach letnich i w każde niedzielne południe spotyka się w wiernymi na wspólnej modlitwie „Anioł Pański”.



Widok na Castel Gandolfo

Wewnętrzny wirydarz pałacu papieskiego jest niewielki, toteż podczas audiencji zazwyczaj panuje tu tłok, ale za to spotkanie z papieżem jest takie bliskie i bezpośrednie. Trudno zapomnieć te chwile. Ostatniej niedzieli w Castel Gandolfo było bardzo dużo Polaków i Hiszpanów. Po modlitwie „Anioł Pański” Hiszpanie zaśpiewali papieżowi „Barkę”, a my-Polacy „Oto jest dzień, który dał nam Pan, weselmy się i radujmy się w nim!”. Wydawało się nam, że Papież rozumie co śpiewamy :) Podziękował nam za to brawami i uśmiechem. Na koniec wszyscy zostają obdarowani Bożym błogosławieństwem z papieskich rąk.

Te wszystkie możliwości, które daje mi Pan tutaj w Wiecznym Mieście, są dla mnie okazją, aby uklęknąć i raz jeszcze podziękować za wspaniały czas pracy duszpasterskiej w Łomazach. W tych wszystkich szczególnych, świętych miejscach, zwłaszcza celebując Najświętszą Ofiarę na grobie bł. Jana Pawła II, ogarniam modlitwą wszystkich łomaskich Parafian wraz z Duszpasterzami oraz Czytelników Łomaskich Stron.

tekst i zdjęcia ks. Mariusz Świder

DZIADKOWIE JEZUSA



W czwartek 26 lipca przypada wspomnienie Rodziców Najświętszej Maryi Panny - świętych Joachima i Anny. Niewiele o nich wiemy, a to, co wiemy, podpowiada nam tradycja, apokryfy, dopowiada wiara. Zajrzyjmy, więc do tych wiadomości, które być może dadzą lepsze wyobrażenie tego, w jakim otoczeniu i atmosferze Maryja wzrastała do Wielkiej Roli. Może uda nam się nawiązać bliższą duchową relację ze św. Anną i św. Joachimem - wszak, jak czytamy niżej, Babcia i Dziadek mają większe „chody” u swojego Wnuka - Jezusa!

Anna, święta (z hebrajskiego channah - łaska), w myśl wywodzącej się z Jerozolimy tradycji pozabiblijnej matka Najświętszej Marii Panny. Nie pojawia się w Biblii, a jedynie apokryfach i legendach chrześcijańskich - według nich pochodziła z Betlejem, jej rodzice mieszkali w Jerozolimie. Żona św. Joachima, po którego śmierci miała dwukrotnie wyjść za mąż i urodzić Salome i Marię Kleofasową (znane z Ewangelii kanonicznych). Najdawniejsze ślady kultu znajdujemy już w starożytności (hymny, homilie ojców Kościoła). W 550 cesarz Justynian I Wielki wznosił w Konstantynopolu kościół pod jej wezwaniem. Jej święto obchodzi się 9 grudnia i 25 lipca na Wschodzie, 26 lipca na Zachodzie. Patronka małżeństw, matek, wdów, żeglarzy. Od XVI w. istnieją bractwa św. Anny o celach religijnych (obrona doktryny katolickiej przed innowiercami) i społecznych (m.in. walka z pijaństwem). W sztuce jako pierwszy sceny z jej życia malował Giotto di Bondone.

Joachim, święty (I w. p.n.e.), mąż św. Anny, ojciec Marii. Nie wymieniony w Piśmie Świętym pojawia się w chrześcijańskich legendach i apokryfach (m.in. w Protoewangelii Jakuba, 2. połowa II w.), wg których był człowiekiem zamożnym, posiadaczem licznych trzód, lecz bezdzietnym do późnych lat życia. Pod odrzuceniem swej ofiary w Świątyni Jerozolimskiej (bezdzietność uważana była za przekleństwo) udał się na pustynię, gdzie pościł przez 40 dni i gdzie anioł obwieścił mu bliskie narodziny córki. Św. Joachim cieszył się w dawnej Polsce kultem jako „protektor Królestwa”. Jest patronem m.in. par małżeńskich, sprzedawców Inu czy stolarzy. Jego imię oznacza: „Bóg wzmocni, podniesie”. W ikonografii jest przedstawiany, jako starszy mężczyzna z brodą, zaś jego atrybutami bywają: Dzieciątko trzymane w ramionach, anioł, dwa gołąbki, jagnię, laska pasterska albo księga.

Ks. Piotr Łyczewski - wikariusz parafii
p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Łomazach



„Zapiski radnego”

GDY ROZBOLI ZĄB

Do niedawna w powiecie bialskim nie było dentysty, który w soboty, niedziele i święta, w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, udzielałby pomocy. Posiadacz bolącego zęba przeżywał męczarnie oczekując, aż skończą się tzw. dni wolne od pracy i dentyści znów będą leczyć. Chyba, że stać go było na wizytę w prywatnym gabinecie.

W tej, szczególnie bolesnej dla mieszkańców wsi sprawie, zwróciłem się do Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podl. Wkrótce, w rozmowie pracowników Wydziału z Delegaturą NFZ w Białej Podl., ustalono, że **w naszym powiecie stomatologiczną pomoc doraźną świadczyć będzie - w soboty, niedziele i święta, w godz. 7.00–19.00, NZOZ Specjalistyczna Przychodnia Dentystryczna "SPECEDENT" w Białej Podl., ul. Prosta 35. Telefon kontaktowy – 83 344-47-77**

ILE ZWIERZINY ŁOWNEJ PASIE SIĘ NA CHŁOPSKICH GRUNTACH W POWIECIE BIALSKIM

Corocznie koła łowieckie przeprowadzają w marcu tzw. wiosenne liczenie zwierzyny łownej. Oprócz myśliwych najbardziej zainteresowani liczebnością populacji zwierząt są, ze zrozumiałych względów, rolnicy. Z prośbą o informację zwróciłem się do Wydziału Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Białej Podl. prosząc o odpowiedź na pytania:

1 – Ile w tym roku, w pow. bialskim, naliczono łosi, jeleni, danieli, saren, dzików, lisów, jenotów, zajęcy i kuropatw?

2 – Ponieważ w Polsce, Niemczech i Francji 1 lipca miała rozpocząć się akcja kolczykowania bobrów, kto na naszym terenie będzie to wykonywał i czy przewiduje się ograniczenie populacji tych zwierząt w naszym powiecie?

3 – Czy na naszym terenie występują głuszce i cietrzewie?

Z otrzymanych odpowiedzi wynika że:

- na terenie naszego powiatu nie planuje się kolczykowania bobrów ani zmniejszania ich liczebności;

- nie ma potwierdzonych informacji o występowaniu na naszym terenie głuszca i cietrzewia, brak odpowiednich dla nich siedlisk.

Jak widzimy, całkiem spora gromada zwierząt stołuje się na polach, łąkach i w chłopskich kurnikach... Mówiąc wprost – własność Skarbu Państwa, bez pytania o zgodę, żeruje na prywatnej własności rolników, nie dając większych szans na uzyskanie odszkodowania odpowiadającego poniesionym stratom.

CO Z PALIWEM ROLNICZYM W 2012 ROKU

W 2008 r. stawka zwrotu akcyzy zawartej w cenie oleju napędowego wykorzystywanego w produkcji rolnej wynosiła 0,85 zł za litr. W 2011 r. jest to nadal 0,85 zł za litr. Od roku 2008 rosły i nadal rosną ceny środków do produkcji rolnej, rosną koszty utrzymania, coraz więcej płacimy za energię i paliwa. Rolników corocznie nawiedzają klęski powodzi, podtopień i suszy. W wielu obszarach produkcja rolna jest nieopłacalna i każdy zaoszczędzony grosz jest cenny. W tej sytuacji rolnicy oczekują waloryzacji stawki zwrotu akcyzy i proszą Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o interwencję.

Odpowiadając na moje pismo w tej sprawie Dyrektor Departamentu Finansów tego ministerstwa p.Aleksandra Szlągowska napisała, że – *"... uwzględniając kwotę dotacji określonej w ustawie budżetowej na rok 2011 w wysokości 720 milionów zł, stawkę podatku akcyzowego od oleju napędowego oraz powierzchnię użytków rolnych przewidzianych do objęcia zwrotem, w roku 2011 nie było możliwości podwyższenia stawki zwrotu podatku akcyzowego. Jej podwyższenie zostanie rozważone podczas przygotowywania projektu Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie stawki zwrotu za 1 litr oleju napędowego rolniczego w 2012 r., z uwzględnieniem kwoty wydatków na ten cel i określonej projekcji ustawy budżetowej na 2012 r. oraz obowiązującej stawki podatku akcyzowego od tego paliwa"*.

Możemy tylko czekać, pamiętając przy tym, że im mniej rolnicy zapłacą za środki do produkcji rolnej, a więc i za paliwo, tym niższa będzie cena za produkty rolne – na czym skorzystamy wszyscy i oby ta prawda dotarła do decydentów.

Romuald Kulawiec

Radny Powiatu Bialskiego

Wyniki wiosennego liczenia zwierzyny łownej w powiecie bialskim

Rodzaj zwierzyny	Łosie	Jelenie	Daniele	Sarny	Dziki	Lisy	Jenoty	Zające	Kuropatwy
Liczebność na dzień 10.03.2011	276	1359	118	8144	5537	2371	358	5737	2736
Plan pozyskania (odstrzału) w sezonie 2011/12	0	371	0	1603	3260	2191	249	130	0

LAUREACI KONKURSU „MOJE OTOCZENIE” - III miejsce

Katarzyna Sobechowicz - Tajemnicze dni

Pewnego słonecznego dnia mama wysłała mnie do sklepu po kilka rzeczy na obiad. Z niechęcią zabrałam się do szykowania roweru. Wychodząc z domu zapomniałam portfela i tak pojechałam do sklepu. Zadowolona, że jestem już na miejscu, nie zorientowałam się, że nie mam przy sobie ważnej rzeczy. Wsadziłam do koszyka wszystkie produkty, o które prosiła mama. Stojąc w kolejce zaczęłam szukać pieniędzy, lecz niestety nie mogłam ich znaleźć. Za mną zrobiła się duża kolejka. Zdenerwowana zaczęłam się tłumaczyć. Po chwili podszedł do mnie nieznamy chłopak mówiąc:

- Znowu zapomniałaś portfela? Jak się twoja mama dowie to będziesz miała szlaban na wszelką rozrywkę - mówił ze spokojem. - Ja zapłacę za nią - zwrócił się do sprzedawczyni.

Nie mogłam wydusić z siebie słowa. Wychodząc ze sklepu dogoniłam go i podziękowałam oraz obiecałam, że oddam mu pieniądze. Mężczyzna był bardzo miły i oznajmił, że będzie czekać niecierpliwie na następne spotkanie.

Kiedy wróciłam do domu, nic nie powiedziałam mamie. Zostawiłam to w sekrecie. Młody chłopak, który mi pomógł w ten sposób, wydawał się inny niż pozostali kupujący. Niby nie różnił się niczym szczególnym od pozostałych... ale miał w sobie jakąś tajemnicę, i to nie dawało mi spokoju.

Następnego dnia spotkałam go w tym samym sklepie co wcześniej. Oddałam mu pieniądze i raz jeszcze podziękowałam. Z niechęcią przyjął sumę za zakupy, ale tak nalegałam, że szybko uległ. Po kilku dniach dowiedziałam się, że nikt z okolicy go nie zna. A Łomazy nie są wcale dużą miejscowością, tutaj wszyscy ludzie się znają. Zdziwiłam się, gdyż ja także nie znałam tego mężczyzny. Postanowiłam go śledzić. Po południu przesiadywał w barze „Pelikan”. Poczekałam cierpliwie. W końcu wyszedł. Ukryłam się za samochodami. Na szczęście mnie nie zauważył. Szedł na piechotę. Nie miał żadnego roweru czy samochodu. Szłam za nim, chowając się za drzewa.

Doszedł do ulicy Budzyna i zatrzymał się. Rozejrzał się i wszedł na jakieś stare pozostawione podwórko z rozwalającym się domem. „Nigdy nie zwracałam uwagi na ten dom... nawet nie wiedziałam, że tu jest” - pomyślałam. Poszłam w ślad za nim. Ostrożnie, prawie bezszelestnie, przesmyknęłam się przez furtkę. Dwudziestoletni mężczyzna wszedł do rozwalającego się domu. I nagle zobaczyłam ogromny błysk wydobywający się z całego mieszkania przez wszystkie okna. Ze strachu nie mogłam się ruszyć. Po chwili jednak podeszłam do okna, przez które niestety nic nie było widać.

Wychodząc przez furtkę nie zauważyłam, że po drugiej stronie ulicy stoi pies. Zaczął na mnie szczekać. Przestraszyłam się, że chłopak może mnie zobaczyć i zaczęłam

uciszać zwierzaka, lecz ten, nie dając za wygraną, szczekał jeszcze głośniejsze. Szybko wysmyknęłam się na ulicę, żeby nieznamy pomyślał, że przechodziłam obok. Niestety nie zdążyłam dostrzec, że zostałam nakryta. Uciszając psa usłyszałam:

- Będzie tak szczekać, aż nie znikniesz mu z oczu. - powiedział mężczyzna.

Wahając się nad odpowiedzią podeszłam do pieska i zaczęłam go głaskać. I nagle przestał on szczekać. Szczeniak siedział grzecznie przy mojej nodze. Zdziwienie jakie wywołało to u nieznanego było niezwykle. Po chwili milczenia błękitnooki brunet odezwał się:

- Przepraszam, zapomniałem się przedstawić. Jestem Patryk.

Zaskoczona odpowiedziałam:

- Miło mi, ja jestem Kaśka.

Nasza rozmowa trwała krótko. Po pożegnaniu zwierzak poszedł za nim. Wracając do domu rozmyślałam o tajemniczym chłopaku, którego nikt z okolicy nie znał.

Następny dzień zapowiadał się pięknie. Słońce wpadało przez okno. Uśmiechnięta wybrałam się na spacer. Przechodząc obok rozwalającego się domu, w którym mieszkał od niedawna Patryk, zauważyłam coś niezwykłego. W oknach odbijała się tęcza, której nigdzie nie mogłam dostrzec. Z okien wydobywało się jaskrawe światło. Postanowiłam podejść i przyjrzeć się temu. Na środku pokoju stał Patryk z rozpostartymi rękoma. Z jego ciała wylatywały miliony małych promieni. Zaniepokojona wbiegłam do tego domu i rzuciłam się na niego. Przestraszony zaczął pytać, czemu to robiłam i dlaczego się tu znalazłam. Gdy odpowiedziałam mu, oznajmił:

- Niestety teraz będę musiał się pożegnać. Już się nie zobaczymy.

Chciałam dowiedzieć się, dlaczego tak się stanie, lecz on nie chciał mi powiedzieć.

Następnego dnia już go nie było. Nie było nawet tego domu. Został tylko pies z karteczką w zębach. Zwierzak oddał mi ją posłusznie, a ja zaczęłam czytać. Był to list od Patryka, w którym tłumaczył, że mu przykro, ale musiał odejść.

Przeczytałam list i ruszyłam do domu przez Budzyna. Po chwili spostrzegłam, że za mną idzie ten pies, a na szyi ma obrozę z imieniem. Przygarnęłam go do siebie.

Wieczorem rozmawiałam z rodzicami o tych zdarzeniach. Zdziwili się, bo uważali, że nikogo takiego nie było u nas w okolicy i musiało mi się to przyśnić.



Jarmark Jagielloński w parku - 10.07.2011.

(fotorelacja)



Oficjalne otwarcie imprezy.

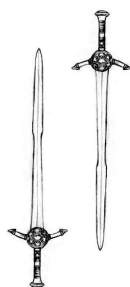


Zabawy i konkursy dla dzieci

Jeden z rycerzy czemuś smutny. Może dlatego, że podczas musztry został pokazowo rozstrzelany za niedostateczny entuzjazm do walki.



Odtwórczość historyczna w wykonaniu Reprezentacyjnej Gwardii Miasta Nowa Dęba



Występy zespołów i solistów z GOK-u

Największym hitem imprezy okazał się konkurs łomaskiego Banku Spółdzielczego, polegający na odgadnięciu kwoty, jaką stanowiły jednogroszówki (tegorocznej produkcji) wypełniające przezroczysty pojemnik. A było to 28zł 28gr. W konkursie wzięła udział imponująca liczba – 385 osób, jak się okazało, z całej Polski, od Wrocławia przez Kołobrzeg po Białystok. Typowano od 5,50zł do 565,70zł. Główną nagrodę – Kuchenkę mikrofalową – wygrał Paweł Chwalewski z Łomaz, obstawiając sumę 28,41gr. Nagrody otrzymało ponadto 14 osób typujących najbliższe sumy rzeczylwiej – od 28,41 gr do 31zł.



Pokazy mody i tańców dawnych z okresu XV wieku zaprezentował zespół Gratia Iuvenis



Konkurs Banku Spółdzielczego w Łomazach



Wystąpiła też orkiestra dęta OSP Łomazy (wiązanka utworów) /tu uwiecznieni poza sceną, dla odmiany/



Kapela Klawa Ferajna z Białej Podlaskiej



Kapela Podlaska z Siemiatycz



Grupa śpiewacza Sudzianczanie ze Studzianki



Mimo deszczu, publiczność bawiła się doskonale do późna.



Łomaski zespół "Śpiewam, bo lubię"



Zabawa z zespołem "Koncert"

PO trochu

Burzliwy Jarmark Jagielloński - czyli deszcze niespokojne potargały park



Zaczęło się pięknie. Ale gdzieś od godziny 16... Jeszcze jest jasno, a już zza amfiteatru wysuwa się chmura...



Przychodzi moment, kiedy nie ma już nadziei na ładną pogodę, pora zacząć cieszyć się deszczem.



Deszczowa aura nie odstraszyła starosty ani nie zepsuła mu nastroju.



Zespół nie darmo nazywa się Gratia Iuvenis - dwórki z gracją nie tylko tańczą, ale też zmykają w kroplicznej powodzi.



Najwierniejsi widzowie są niezatapialni i z godną podziwu wytrwałością czekają na następne atrakcje.

Czyn ciągle żywy



Brygada ochotnicza



Skrzydłacy pomocnicy

Zarośnięte trawą Kościelisko prosiło się o interwencję. W sukurs pospieszył sołtys Marian Serhej skrzykując mieszkańców Budzyna na czyn. Wyposażeni zarówno w tradycyjne jak również nowoczesne „instrumenty” wykonali plan w ciągu godziny, za co zostali wynagrodzeni przez sołtysa skrzynką wody mineralnej.